

Kościół jest przestrzenią dla kultury

Piotr Grobliński i Łukasz Kaczyński: Czy sztuka jest jeszcze potrzebna Kościołowi? Do czego? Już tyle namalowano, skomponowano...

Abp Grzegorz Rys: Kościołowi potrzebny jest każdy człowiek, z artystą włącznie. Kościół jest wspólnotą, co z łaciny tłumaczy się jako zebranie darów (communio, od słowa munus – dar). Patrzymy na człowieka od strony tego, kim jest, jak jest wyposażony, jakie posiada dary – one wszystkie są cenne. Druga myśl jest taka, że kultura jest miejscem spotkania, dialogu. Paweł VI w encyklice „Ecclesiam suam” postawił tezę, że nie ma dziś innego narzędzia ewangelizacyjnego niż dialog. Żeby przekazywać ewangelię, trzeba spotkać się z człowiekiem, posłuchać go – a kultura jest miejscem, gdzie człowiekowi jeszcze się chce mówić. Po trzecie: to Jan Paweł II powiedział kiedyś, że wiara nie jest dojrzała, dopóki nie wypowie się przez kulturę. Dlatego to nie jest tylko pytanie, czy Kościół potrzebuje kultury, ale czy faktycznie ją tworzy. Jeśli nie tworzy, powinien zacząć się bać o siebie samego. Jeśli nie potrafi wypowiadać się językiem kultury, to jest w stanie jakiejś niedojrzałości, niepełności. I czwarta myśl (przyszła mi do głowy jako pierwsza): w tym pytaniu najciekawsze jest słowo „jeszcze”. Problem w tym, że nawet jeśli przez dotychczasowe wieki Kościół tworzył kulturę, powstaje pytanie, czy człowiek XXI wieku łatwo się odnajdzie np. w kościele postawionym w wieku XI? Coś z przeszłości może być piękne i do mnie przemawiać, tylko czy ja dziś postawiłbym taki sam kościół? Czy możemy tylko kopiować starych mistrzów? Czy nie powinniśmy wypowiadać się sami? Są genialne teksty Brata Alberta, który mówi, że każdy jest artystą, nawet jak kroi suknie lub układa klomby, czyli jest artystą, gdy w działaniu widać jego osobowość. Jeśli nie widać, to mamy małpowanie, nie sztukę. On był dość surowy w ocenach, zwłaszcza przed zmianą z Adama Chmielowskiego na Brata Alberta. Stąd jego straszne teksty o Matejce, aż nie wypada czytać (śmiech).

We Francji w średniowieczu postawiono 700 katedr i kościołów, a dzisiaj nam nie wychodzi.

I tak, i nie. Akurat w Łodzi nie ma wielu starych kościołów, z wyjątkiem św. Józefa. Ale Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa, ogromny, postawiony po przemianach politycznych w Polsce, jest – tak myślę – kościołem, w którym człowiek może się modlić i odnaleźć w jego formach wyrazu artystycznego. W Krakowie przychodzi mi do głowy Arka Pana – to zupełnie inna sztuka, pełna wielkich symboli, ale odlatujący z krzyża Chrystus autorstwa Bronisława Chromego jest dla mnie rzeźbą, która krzyczy tak samo mocno, jak umierający Jezus w ołtarzu Wita Stwosza. Nie jest więc tak, że dziś nie ma wielkich artystów, choć zgadzam się, że nieraz to, czym kończy się proces twórczy, stawia nam pytania o kondycję współczesnego człowieka. Ale jeśli sztuka objawia jakiś dramat w tym człowieku, to trzeba się zastanowić, jak mu pomóc.

Cała rozmowa w grudniowym numerze „Kalejdoskopu”.